

696045

I



696045

I

## LIST SIENKIEWICZA

do bar. Suttner.

Baronowa Suttner, głośna rzeczniczka międzynarodowego pokoju, autorka znanej powieści *Waffen nieder!*, rozesłała do szczerpłego grona wybitnych europejskich pisarzy i myślicieli prośbę o podpisanie humanitarnej odezwy z powodu wojny w Afryce południowej. Odezwa, napisana w imieniu „najlepszych przyjaciół wszystkich krajów“, a zwrócona do „wszystkich szlachetnych dusz w W. Brytanii“, zaczyna się od słów: „Dość już rozlewu krwi, dość już zniszczenia!“ a kończy energicznym wezwaniem: „Dążcie do pokoju, dążcie do niego w dumnym poczuciu waszej siły — bez jakiegokolwiek pośrednictwa, a wszystkie ludy ziemi przyklasną takiej wspaniałomyślnej akcji, której blask opromieni przyszłość ludzkości.“

Henryk Sienkiewicz, któremu również przesłano powyższą odezwę, odpowiedział w języku francuskim listem, który z jego upoważnienia ogłaszamy. List ten, dotyczący naszych najżywotniejszych spraw, podajemy w dwóch oryginalnych tekstach, polskim i francuskim :

Pani Baronowo!

Na odjeźdźnym z Warszawy odebrałem drukowany list Pani, z propozycją podpisania odezwy do wszystkich wspaniałomyślnych dusz w Anglii, aby starały się zapobiedz wojnie, toczącej się w południowej Afryce. W liście tym czytam także, że autorem odezwy jest tajny radca W. Foerster z Berlina i że do niego można adresować odpowiedź.

Ponieważ donosi Pani, że do podpisania swych nazwisk zostało wezwane szczupłe tylko grono najwybitniejszych osobistości, przeto przysłanie mi listu pochlebia mi niemało. Z drugiej strony umiem również ocenić szlachetne zasady tak Pani, jak p. W. Foerstera, i uczyć zasługującą na najgłębszy szacunek Jej działalność, nakoniec zaś, jako syn nawskróś humanitarnego narodu, współczuję głęboko z wszelką ogólną niedolą i z wszelkiem cierpieniem.

A jednak odezwy podpisać nie mogę.

Nie mogę, albowiem wydaje mi się jakąś niesłychaną ironią, czy też jakimś potwornym bałamuctwem taki kierunek humanitarnych idei i taki stan najszlachetniejszych nawet umysłów, w którym potępia się tak gorąco objawy przemocy pod biegunem południowym i odczuwa się całym sercem nieszczęścia tak odległe, a nie widzi się, nie słyszy i milczy o najbliższych i głębszych. Pani! Praca wasza i zadanie wasze leży bliżej was. — Mnie i każdemu Polakowi z całej duszy żal Boerów, żal tej szlachetnej krwi anglo-

saskiej, która leje się na drugim końcu świata, żal mi matek, wdów i sierót — pozwalam sobie jednak zestawić tę niedolę z niedolą bliższą nam i zarazem postawić Pani kilka pytań, z tem związanym.

I Pani i p. W. Foerster z Berlina należycie do narodowości niemieckiej, niechże więc wasze zacne dusze odpowiedzą same sobie, czy los tychże Boerów nie byłby stokroć bardziej bolesny i opłakany, gdyby walczyły z nimi i miały ich zwyciężyć wojska tego państwa, które nie uważa się za mniej kulturalne od Anglii, a które wydało jednakże hakatyzm? Czy nad zwyciężonymi nie zagrzmiałoby złowrogie słowo *ausrotten*, czy nie użyto by wszelkich brutalnych środków do ich wynarodowienia, czy nie odjęto by im wolności, czy nie katowanoby ich dzieci za każde słowo w rodzinnej mowie wyrzeczone, czy nie pozbawionoby ich języka i nie usiłowano ich wyprzeć z ziemi?

Odpowiedzcie sami sobie, czy pod panowaniem angielskiem możliwy jest taki stan rzeczy, w którymby zmuszano ludność miejscową do płacenia podatków, po to, aby one przyczyniły się do powstawania milionowych sum, przeznaczonych na wykupno ojczystej ziemi tej ludności — i na wyrzucenie z niej odwiecznych mieszkańców?

Czy w państwie ucywilizowanym może istnieć coś bardziej przewrotnego i głębiej niemoralnego? Czy może istnieć większa krzywda, większe cierpienie i czy — i Pani i p. Foersterowi z Berlina — nie nasunęły się nigdy z tego powodu na myśl słowa Danta: *Nessun maggior dolore?*

Oczy wasze błakają się po przestworach oceanu i wzrok leci na krańce ziemi, a przecie Poznzańskie, Śląsk i Prusy Zachodnie leżą tuż obok was! Pan radca W. Foerster zna te kraje, wie jak obfitym potokiem płynęła krew ich mieszkańców na polach Francyi — i wie jak im za to obecnie wyplacają; wie, jak coraz nowe prawa uchwała przeciw nim znieprawiony sejm, słyszy, co się dzieje w szkołach, jaka żelazna i brutalna pięść ciąży nad każdym objawem polskiego życia — wszystko to wie i prawdopodobnie potępia.

Bo przecie tu nie chodzi o garść przybyłych z za morza osadników, ale o naród zasłużony ludzkości i tak na swej ziemi odwieczny, że ta ziemia to proch kości i ciał całych jego pokoleń.

Więc Pani! Zanim zaczniecie się zajmować Afryką, zajmijcie się Europą. Olbrzymie zadania humanitarne leżą tuż obok was. Pracujcie nad tem, aby ogólna dusza niemiecka uszlachetniała tę hakatystyczno-państwową, i brońcie, aby sama nie została przez nią znieprawiona. — Anglia wydała wielkiego ministra, który całe życie pracował nad odzyskaniem praw skrzywdzonej Irlandyi — pokażcie mi gdzie takiego drugiego w Europie! Dajcie tymczasem spokój duszy angielskiej, bo ona sama w sobie odnajdzie to wszystko, do czego wy dążycie, a pracujcie bliżej. Podnoście polityczną moralność i uszlachetniajcie sumienia. Niech się rozproszą chmury bezprawia i przemocy, niech powiew prawdziwego humanizmu odświeży zatrute powietrze hakatystycznych koszar. Nieście „dobrą nowinę“ waszym

najbliższym, nieście słowa miłości. Pracujcie nad tem, aby Chrystus zapanował w domu waszym i w waszych dziejach. — Macie po temu serca — miejcie i wolę.

*Henryk Sienkiewicz.*

---

Madame la Baronne!

310. 100.  
A la veille de mon départ de Varsovie, je reçois votre imprimé dans lequel vous me demandez de signer votre appel à toutes les âmes généreuses de la Grande Bretagne, pour intervenir en médiateur dans la guerre, qui se déroule en ce moment dans le Sud Africain.

Dans cet imprimé, je lis également que l'auteur de l'appel est Mr W. Foerster conseiller intime habitant Berlin, auquel doivent être adressées les réponses.

Vous me dites, Madame, qu'un nombre très restreint de savants et de littérateurs a été convoqué à signer votre appel; l'envoi de votre imprimé ne peut donc m'être que très flatteur.

Je ne puis que m'incliner devant les nobles principes dont Mr Foerster et vous, Madame, êtes le promoteurs, et rendre hautement hommage à vos généreux efforts. En vrai fils de la Pologne, de ce pays infiniment humanitaire, je compatis vivement à toute douleur humaine et à toute souffrance.

Néanmoins, je ne puis signer votre appel.

Je ne le puis car toutes ces pensées humanitaires, tous ces nobles efforts qui condamnent si vivement cette expédition africaine, et compatissent à des malheurs si lointains, me semblent une étrange et amère ironie, une incroyable inconséquence lorsque je compare ces malheurs à d'autres plus proches et plus grands qu'on ne voit pas, dont on ne parle pas, dont on ne veut pas entendre parler.

Madame, votre tâche est ici, votre oeuvre pacifiante a une champ de travail plus proche.

Tous les Polonais, et moi le premier, nous comprenons de toute âme au malheur des Boers, nous éprouvons une sympathie sincère pour ce généreux sang anglo-saxon qui se verse à l'autre bout du monde, une douloureuse et vraie sympathie pour les mères, les veuves, et les orphelins ; je me permets pourtant de comparer leur douleur à une douleur qui nous tient de plus près, et de vous adresser quelques questions s'y rapportant.

Monsieur Foerster et vous, Madame, êtes tous deux de nationalité allemande. Vos âmes élevées ne se sont-elles jamais demandées si le sort des Boers ne serait pas mille fois plus pitoyable et douloureux, s'ils devaient être vaincus par les armées d'une nation qui ne se croit pas moins cultivée que l'Angleterre, et qui cependant a donné naissance au H. K. T. (Hakatisme).

Le mot cruel : *ausrotten* ne résonnerait-il pas à l'oreille des vaincus, n'emploierait-on pas la force et la brutalité pour leur faire oublier leur nationalité ? Ne leur enlèverait-on pas toute liber-

té? Ne martyriserait-on pas dans les écoles les petits enfants pour quelques mots en langue maternelle échappés de leurs lèvres? Ne tâcherait-on pas de leur faire oublier de force cette langue et de les priver du sol natal?

Répondez vous-même en toute conscience, est-il possible qu'un semblable état de choses existe sous la domination anglaise? Forçerait-on la population à payer un impôt pour augmenter la somme de millions destinée à racheter son patrimoine et à en rejeter au loin les habitants séculaires?

Peut-on tolérer dans un pays civilisé un état de choses aussi inique et aussi profondément immoral? Peut-on imposer de plus grandes injustices, de plus pénibles souffrances?

Vous, Madame et Monsieur Foerster n'avez-vous jamais médité les paroles du Dante: *Nessun maggior dolore.*

Vos yeux s'égarèrent sur l'infini de l'Océan, vos pensées s'envolent aux confins de la terre, et pourtant le duché de Posen, la Silésie et la Prusse s'étendent tout près de vous. Monsieur le conseiller intime W. Foerster connaît ces pays, il sait que le sang de leurs habitants a coulé à flots sur les champs de la France et comment on leur en sait gré, il sait que sans cesse de nouvelles lois sont proposées ou votées par la Diète servile pour attenter à tous droits et à toutes libertés, il a entendu raconter ce qui se passe chaque jour dans les écoles, il sait de quelle main brutale de quelle main de fer, on réprime toute manifestation de vitalité polonaise, il sait tout cela et même il le condamne justement.

Car enfin il ne s'agit pas ici d'une poignée de colons établis sur une terre lointaine après avoir traversé les mers mais de tout un peuple ayant bien mérité de l'humanité, vivant depuis de longs siècles sur cette terre de Pologne qui n'est plus que cendres et os des générations qui s'y sont succédées.

Ah! Madame avant de vous occuper de l'Afrique intéressez vous à l'Europe. Une gigantesque oeuvre humanitaire est à votre portée. Travaillez à ce que l'âme de la nation allemande annoblisse le régime actuel et veillez, à ce qu'elle ne s'avilisse pas par la fausse raison d'état.

L'Angleterre a donné naissance a un grand ministre qui a passé sa vie a défendre les droits de l'Irlande opprimée. — Montrez m'en un second en Europe.

Laissez en paix l'âme anglaise car elle ira d'elle même au but que vous vous proposez et travaillez plus près de vous. Relevez la morale politique, annoblissez les consciences. Puissent les nuées de l'injustice et du lèse - droit humain s'évanouir, puisse un souffle d'humanité rafraichir l'air empoisonné par les courants hakatistes. Portez „la bonne nouvelle“ à vos proches, portez leur des paroles d'amour, de paix et de miséricorde, travaillez à amener le règne du Christ dans vos demeures et dans vos âmes. Vous avez noble coeur, ayez bonne et ferme volonté.

*Henri Sienkiewicz.*

«CZAS» Nr 54 z dnia 1 Marca 1900.

W DRUKARNI «CZASU» POD ZARZĄDEM JÓZEFA ŁAKOCIŃSKIEGO.

NAKLADEM REDAKCYI «CZASU».

